Sygn. akt ***II AKa 116/13***

WYROK
W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 21 listopada 2013 r.

Sąd Apelacyjny w Szczecinie, II Wydział Karny w składzie:

Przewodniczący:	SSA Andrzej Mania (spr.)
Sędziowie:	SA Andrzej Wiśniewski SO del. do SA Małgorzata Jankowska
Protokolant:	st. sekr. sądowy Jorella Atraszkiewicz

przy udziale Prokuratora Prokuratury Okręgowej del. do Prokuratury Apelacyjnej Ilony Talar

po rozpoznaniu w dniu 21 listopada 2013 r. sprawy

M. M.

oskarżonego z art. 148 § 1 k.k. i innych

z powodu apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonego

od wyroku Sądu Okręgowego w Szczecinie

z dnia 14 lutego 2013 r., sygn. akt III K 132/11

I. zaskarżony wyrok utrzymuje w mocy,

II. zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adw. A. B. kwotę
885,60 (osiemset osiemdziesiąt pięć i 60/100) złotych z VAT, tytułem nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej oskarżonemu z urzędu w postępowaniu odwoławczym,

III. zwalnia oskarżonego w całości od ponoszenia kosztów sądowych związanych
z postępowaniem odwoławczym, w tym od opłaty.

Małgorzata Jankowska Andrzej Mania Andrzej Wiśniewski

Sygn. akt: ***II AKa 116/13***

UZASADNIENIE

M. M. został oskarżony o to, że:

w dniu 17 maja 2009r. w S., działając w bezpośrednim zamiarze pozbawienia życia M. K. (1), uderzył pokrzywdzonego fragmentem rozbitej butelki w okolice szyi, a następnie poddusił go, powodując u niego drobną ranę ciętą skóry czoła, podobnego charakteru znamię w zakresie małżowiny usznej lewej, otarcia naskórka i sińce skóry twarzy, dwa ogniska

stłuczenia powłok miękkich głowy w lewej części okolicy czołowej oraz prawej części okolicy potylicznej, płaskiego krwiaka podtwardówkowego w tylnym dole czaszki po stronie lewej, który nie powodował efektu masy, złamanie rogu większego prawego kości gnykowej z towarzyszącym ogniskiem nafaszerowania krwotocznego, ranę kłutą szyi w okolicy krtani, której kanał penetrował do chrząstki tarczowatej krtani oraz bezpośrednio z nią sąsiadującą drugą ranę kłutą, której kanał penetrował do prawego płata tarczycy i uszkadzał w swym przebiegu tętnicę tarczową górną prawą, ogniska nafaszerowania krwiotocznego w sąsiedztwie miejsca złamania kości gnykowej, a także w sąsiedztwie krtani oraz tarczycy, ranę kłuto-ciętą skóry na pograniczu szyi i klatki piersiowej po stronie prawej, penetrującą powierzchnię do mięśni szyi, w następstwie, czego doszło u w/w do ostrej niewydolności oddechowo krążeniowej w wyniku sumarycznego efektu uduszenia gwałtownego z mechanizmem zadławienia ręką ludzką oraz krwawienia z ran, w szczególności z rany szyi, której kanał uszkadzał w swoim przebiegu tętnicę tarczową górną prawą, co skutkowało zgonem M. K. (1),

tj. o czyn z art. 148 § 1 k.k. w zw. z art. 10 § 2 k.k.

Po rozpoznaniu sprawy Sąd Okręgowy w Szczecinie wyrokiem z dnia 14 lutego 2013r., sygn. III K 132/11:

I. uznał oskarżonego M. M. za winnego czynu polegającego na tym, że w dniu 17 maja 2009r. w S. przewidując możliwość pozbawienia życia M. K. (1) i godząc się na to kilkakrotnie uderzył wymienionego pokrzywdzonego fragmentem rozbitej butelki w okolice szyi i jej pogranicze z klatką piersiową w wyniku czego spowodował u niego ranę kłutą szyi w okolicy krtani, której kanał penetrował do chrząstki tarczowej krtani oraz bezpośrednio z nią sąsiadującą drugą ranę kłutą, której kanał penetrował do prawego płata tarczycy i uszkadzał w swym przebiegu tętnicę tarczową górną prawą oraz ranę kłuto-ciętą skóry na pograniczu szyi i klatki piersiowej po stronie prawej, penetrującą powierzchnię do mięśni szyi, tj. obrażenia skutkujące ostrą niewydolnością oddechowo – krążeniową i w efekcie śmierć M. K. (1), tj. przestępstwa kwalifikowanego z art. 148 § 1 k.k. w zw. z art. 10 § 2 k.k. i za przestępstwo to na podstawie art. 148 § 1 k.k. w zw. z art. 10 § 3 k.k. wymierzył mu karę 13 lat pozbawienia wolności.

Nadto Sąd:

II. na podstawie art. 63 § 1 k.k. na poczet orzeczonej kary zaliczył oskarżonemu okres rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie od 17 maja 2009r.;

III. na podstawie art. 624 § 1 k.k. zwolnił oskarżonego od zapłaty na rzecz Skarbu Państwa kosztów sądowych.

Apelację od powyższego wyroku wywiódł obrońca oskarżonego. Zarzucił obrazę przepisów postępowania mającą wpływ na treść orzeczenia, a mianowicie:

1) art. 4 k.p.k. w zw. z art. 7 k.p.k. poprzez dowolną, a nie swobodną ocenę zebranego w sprawie materiału dowodowego wyrażającą się w przyjęciu, że:

a) odłamek szkła z rozbitej butelki jest narzędziem zbrodni, mimo że nie ujawniono na nim śladów biologicznych pochodzących od oskarżonego lub pokrzywdzonego,

b) niedopałek papierosa odnaleziony na ciele pokrzywdzonego ze śladami biologicznymi A. F. mógł zostać tam umieszczony przez oskarżonego bez pozostawienia śladów biologicznych,

c) przyznanie się oskarżonego do zabójstwa matce oraz M. O. jest wiarygodne, mimo że oskarżony znajdował się wówczas pod wpływem alkoholu, oskarżony miał się przyznać do dwóch zbrodni, a ponadto M. O. znajdował się również pod wpływem alkoholu a jego zeznania nie zostały potwierdzone przez Z. D.,

d) zadanie pokrzywdzonemu ciosu ostrym narzędziem w okolicę tętnicy szyjnej spowodowało śmierć pokrzywdzonego, podczas gdy z opinii sądowo – lekarskiej wynika jednoznacznie, że bezpośrednia przyczyną śmierci była ostra niewydolność oddechowo – krążeniowa w wyniku sumarycznego efektu uduszenia gwałtownego z mechanizmem zadławienia ręką ludzka oraz krwawienia z ran, a w konsekwencji błąd w ustaleniach faktycznych

przyjętych za podstawę zaskarżonego wyroku, mający wpływ na jego treść i wyrażający się w przyjęciu, że oskarżony M. M. dopuścił się zarzucanego mu czynu, podczas gdy zgromadzone w sprawie dowody ocenione zgodnie z zasadami logiki i doświadczenia życiowego nie dały ku temu podstaw;

2) art. 193 § 1 k.p.k. poprzez zaniechanie dopuszczenia dowodu z opinii biegłego sądowego na okoliczność ustalenia, czy śmierć pokrzywdzonego mogła nastąpić w wyniku odniesionych ran klutych bez elementu podduszenia ręka ludzką, mimo że okoliczność ta wymagała wiadomości specjalnych i miała zasadnicze znaczenie dla przypisania winy oskarżonemu.

Podnosząc powyższe zarzuty skarżący wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi Okręgowemu w Szczecinie.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Wywiedziona apelacja jest bezzasadne i jako taka nie zasługuje na uwzględnienie. Sąd I instancji kierując się bowiem nakazem – wynikającym z art. 2 § 2 k.p.k. – dążenia do prawdy, prawidłowo i na ile było to oczywiście możliwe zgromadził i ujawnił w sprawie materiał dowodowy. Zadośćuczynił tym samym wymogom art. 410 k.p.k. Chybiony przy tym jest zarzut obrazy art. 4 k.p.k., a to dlatego, że przepis ten formułuje jedynie tzw. procesową zasadę obiektywizmu, przestrzeganie, której gwarantowane jest szczegółowymi przepisami procedury karnej. Przyjęcie, że doszło do naruszenia tej zasady wymaga więc wykazania obrazy poszczególnych przepisów gwarantujących jej przestrzeganie. Tego zaś skarżący bezspornie nie czyni. W takiej sytuacji – jak zauważył to już Sąd Najwyższy m.in. w postanowieniu z dnia 28.04.2009r., sygn. II K 96/09, LEX nr 507935 – przywołany wyżej przepis w ogóle nie może stanowić podstawy zarzutu apelacyjnego / kasacyjnego. Brak w zakresie gromadzenia dowodów, słusznie dostrzeżony przez skarżącego, Sąd Apelacyjny usunął w drodze odebrania od biegłego z zakresu medycyny sądowej Ł. S. na rozprawie odwoławczej ustnej opinii uzupełniającej. W sprawie oczywistym jest zatem, że krwawienie z ran stwierdzonych na ciele M. K. (1), w szczególności tej, która w swym przebiegu uszkadzała tętnice tarczową górną było wystarczające do spowodowania zgonu pokrzywdzonego. Utrata kilkuset mililitrów krwi w szybkim tempie może bowiem skutkować zgonem, nawet w przypadku osoby młodej i nieobciążonej w żaden sposób innym schorzeniami. M. K. (1) tymczasem prezentował wykładniki zaburzeń odżywiania na pograniczu wyniszczenia. „Krwotok nawet ze stosunkowo drobnej tętnicy ma charakter dynamiczny" – jak wyraził to biegły medyk i „wobec braku pomocy w zatamowaniu krwotoku tętniczego krwawienie trwałoby aż do momentu ustania wydolności układu krążenia" (k. 2355). Stanowisko zatem biegłego zawarte w jego pisemnej opinii, że „za bezpośrednią przyczynę jego śmierci należy przyjąć ostrą niewydolność oddechowo krążeniową, w następstwie sumarycznego zadławienia ręką ludzką oraz krwawienia z ran, w szczególności rany szyi, której kanał uszkadzał w swym przebiegu tętnicę tarczową górną prawą" (k. 359) w najmniejszym zatem stopniu nie dyskredytuje poczynionych w tym względzie przez sąd I instancji ustaleń. Powoduje zarazem, że rozważania obrońcy na stronie 2 apelacji polemiczne do stanowiska sądu zawartego na stronie 26 uzasadnienia wyroku, że obrażenia z podduszenia „mogły powstać na przykład przy pojeniu pokrzywdzonego alkoholem w bliżej nieokreślonych okolicznościach" w sprawie pozbawione są merytorycznego znaczenia.

Wobec ustnej opinii biegłego z rozprawy odwoławczej oczywistym w konsekwencji jest też, że uzasadnienie wyroku odpowiada dyspozycji art. 424 k.p.k. i jako takie pozwala na pełną kontrolę procesu myślowego, który przebiegał w czasie narady, a który doprowadził sąd orzekający do wniosku o sprawstwie i winie oskarżonego M. M.. Jego treść, w konfrontacji z materiałem dowodowym, nie daje zaś żadnych podstaw do przyjęcia, że rozumowanie sądu jest alogiczne, czy też sprzeczne z zasadami doświadczenia życiowego, a w konsekwencji, że przyjęte ustalenia są wadliwe, jak twierdzi to skarżący. Istota problemu w sprawie praktycznie zresztą sprowadzała się jedynie do oceny zmiennych i niekonsekwentnych wyjaśnień oskarżonego w kontekście pozostałego materiału dowodowego, w szczególności zeznań świadków oraz opinii biegłych. W takiej to sytuacji sąd orzekający zobligowany był do dokonania ustaleń faktycznych w oparciu o zasadę swobodnej oceny dowodów. Z tej właśnie zasady – zgodnie z art. 7 k.p.k. – jedynie skorzystał zasadnie przyjmując, iż oskarżany M. M. dopuścił się przypisanej mu zbrodni zabójstwa. Racjonalizm postąpienia sądu orzekającego – zdaniem Sądu Apelacyjnego – nie budzi żadnych zastrzeżeń. W sprawie można oczywiście

polemizować z częścią ocen i argumentacji sądu I instancji. Wszak oskarżony jak i świadek A. F. krytycznej nocy znajdowali się w stanie nietrzeźwości i to, jak należy sądzić, znacznego stopnia. Wypili bowiem co najmniej litr nalewki alkoholowej (...). W części tłumaczy to występujące w sprawie niekonsekwencje i sprzeczności. Tłumaczy je zresztą także widoczna w sprawie niechęć tak oskarżonego jak i świadków do współpracy z szeroko rozumianymi organami wymiaru sprawiedliwości. Oczywiście w stanie nietrzeźwości znajdował się również i świadek M. O.. Nie sposób jednak, tylko z tego powodu, jego zeznań (k. 1891v.-93), co słusznie zauważa sąd I instancji na stronie 18 uzasadnienia wyroku, zdyskredytować, a to dlatego, że świadek o przyznaniu się oskarżonego do zabicia dwóch osób, w tym do poderżnięcia jednej z nich gardła, poinformował, bezpośrednio po powzięciu tej informacji, świadków: A. M. (k. 1846) oraz M. K. (2) (k. 1924v.-25). Relacjonował przy tym, odwołując się przy tym do stanowiska sądu I instancji, dosyć prostą i nieskomplikowaną informację. Zerowa jest przy tym oczywiście wiarygodność świadka Z. D. (k. 1845). Nie ma bowiem żadnych a przekonywujących racji, które pozwoliłyby uznać za niewiarygodne zeznania A. M., cytując: „rozmawialiśmy też z (...) D. pytając, czy faktycznie tak było jak mówił O.. On nie potwierdzał ani nie zaprzeczał, ale był zły na O., że O. (...) to powiedział i że niepotrzebnie teraz mają problemy" (k. 1846v.). Oczywistym jawi się, że świadek Z. D. nie był zainteresowany ujawnieniem prawdy. Zasadnie sąd I instancji odmówił mu zatem wiary (strona 19 uzasadnienia wyroku). M. O. nie miał przy tym oczywiście żadnego powodu, aby kłamliwie M. M. pomówić. Nie ma w tym zresztą żadnej logiki. Sąd Apelacyjny tego rodzaju powodów także nie znajduje, zwłaszcza że świadek podał szczerze również okoliczności, które i jego stawiają w nie najlepszym świetle. Nie było to przy tym jedyne przyznanie się oskarżonego sformułowane do osób trzecich. Oskarżony bowiem, jak słusznie konstatuje to sąd I instancji na stronie 5 uzasadnienia, także i wobec swojej matki przyznał się że zabił człowieka podrzynając mu gardło, a potem oddał na niego mocz. Ta zaś informacja zrobiła na niej tak duże wrażenie, że podzieliła się nią nawet z kuratorem społecznym P. Ł. (k. 1846v. – 47 w zw. z k. 387-389, 1348-49). Zeznaniom tego ostatniego nie sposób zaś odmówić wiary. Sąd I instancji zeznania w/w omawia na stronie 17 uzasadnienia wyroku. Oceny tam wyrażone Sąd Apelacyjny w pełni aprobuje. Przypomnieć w tym miejscu też należy, iż oskarżony powrócił na miejsce zbrodni i jak wynika z jego wyjaśnień (k.160v.), a także z zeznań E. Ż. poinformował funkcjonariuszy policji, że widział zza płotu zmarłego, ale do niego nie podchodził, że zna kobietę o imieniu A. (A. T. – dopisek SA), która M. K. (1) odwiedzała (k. 1053 – 55, 1349, 1799). Bardzo przy tym chciał pomoc. Zadeklarował gotowość i następnie wspólnie z funkcjonariuszami policji penetrował okolicę, aby ją odnaleźć. Oskarżony już zatem w czasie wstępnych czynności, tj. w czasie trwania oględzin podejmował działania mające na celu skierowanie śledztwa w pożądanym przez siebie kierunku, czy też – używając kolokwializmu – na ślepy tor.

Nie ma przy tym żadnej logiki w wersji, jakoby M. M. w pierwszych wyjaśnieniach dokonał nieprawdziwego samooskarżenia i tym samym ochraniał A. F., bo się go bał, zwłaszcza że nawet w toku przeprowadzonej z nim w dniu 18.05.2009r. konfrontacji, kiedy to był już pozbawiony wolności, twierdził, że tenże w czasie zdarzenia spał (k. 162-63). Nie miał on też bezspornie, jak słusznie zresztą zauważa to sąd I instancji na stronie 13 uzasadnienia wyroku, żadnych powodów, aby podawać nieprawdę i bezpodstawnie obciążać samego siebie. Znamienne przy tym jest też i to, że wersja jakoby to A. F. był sprawcą zabójstwa M. K. (1) pojawiła się po raz pierwszy dopiero po upływie ponad 2 miesięcy od zatrzymania, tj. w toku przesłuchania w dniu 3.08.2009r., kiedy to stawało się jasne, że przebieg zdarzenia podawany przez oskarżonego nie odpowiada rzeczywistości, w szczególności to, że kiedy oskarżony mocniej szarpnął M. K. (1) to tenże miał upaść twarzą na betonowy stopień, a kiedy oskarżony go odwrócił, to zauważył, „że w gardło miał wbity kawałek szkła z rozbitej butelki". 7.08.2009r. do Prokuratury Rejonowej Szczecin – Śródmieście formalnie wpłynął bowiem protokół sekcji zwłok M. K. (1) przeprowadzonej 29 maja 2009r. (k. 345), wersję tę wykluczającą. W takiej to dopiero sytuacji oskarżonego ogarnęła amnezja co do treści wcześniej składanych wyjaśnień (k. 331-35). Przyjęcie w tych realiach, a także w realiach dowodowych sprawy, że to, A. F. jest sprawcą zabójstwa jest nie do przyjęcia, także i dlatego, że sprowadzałoby ono sądową ocenę dowodów do absurdu, a tego zaaprobować nie sposób. Wskazanie przez oskarżonego na A. F. jako sprawcę nie wytrzymuje bowiem krytyki. Brzmi bowiem niewiarygodnie w świetle zasad doświadczenia życiowego i logicznego rozumowania. W tej zaś sytuacji przypisane M. M. zabójstwo M. K. (1) w realiach dowodowych sprawy nie ma żadnej innej a rozsądnej alternatywy i jako takie jawi się jako oczywiste. Nie sposób bowiem, przyjmując odmienny punkt widzenia, cytując za sądem I instancji ze strony 26 uzasadnienia wyroku: „racjonalnie wyjaśnić z jakich względów oskarżony miałby twierdzić, że pokrzywdzonego zabił i to wobec dwóch świadków, negować sprawstwo A. F. w toku pierwszych przesłuchań, jeżeli nie byłby sprawcą", zwłaszcza że

już tylko w świetle jego wyjaśnień oczywistym jest, że nikt poza nim, przypisanej mu zbrodni nie mógł dopuścić się. W zasadności przyjętego sprawstwa oskarżonego utwierdzają zresztą także wnioski wynikające z protokołu oględzin miejsca zdarzenia, w szczególności te wynikające z następującego jego fragmentu, cytując: „wokół materaca, na którym usytuowane są zwłoki, jak również na ciele mężczyzny znajdują się odłamki potłuczonego szkła (butelki). Nad materacem znajdują się odłamki potłuczonego szkła". Jeden z odłamków zdjęty został z powierzchni zwłok z podbrzusza i oznaczony jako ślad nr (...) (k. 4). Obrazują to zdjęcia nr (...) na karcie 226v. Być może ów odłamek szkła nie był narzędziem zbrodni, być może było ono jedynie jego częścią, ale to właśnie na owym kawałku szkła – jak wynika z opinii nr (...) wydanej na podstawie badań daktyloskopijnych – na jego stronie wewnętrznej i zewnętrznej ujawniono ślady linii papilarnych oskarżonego pochodzące od wielkiego palca oraz wskazującego palca jego ręki prawej (k. 400-403). Ów kawałek szkła na podbrzuszu M. K. (1) nie mógł zaś tamże znaleźć się przypadkowo, tj. bez aktywnego udziału oskarżonego. Nie mógł też znaleźć się tamże, kiedy tenże jeszcze żył, jakkolwiek sąd I instancji na stronie 21 uzasadnienia wyroku dopuszcza tu także ewentualność, że mogło to mieć miejsce „bezpośrednio przed śmiercią pokrzywdzonego", a czego oczywiście nie można wykluczyć z uwagi choćby na jego silny stan nietrzeźwości (2,3 - 2,4‰), który – jak wynika z opinii biegłego medyka sądowego na karcie 1166 akt sprawy – powodował, że „u M. K. (1) mogło dojść do nawet dość poważnego osłabienia zdolności do podjęcia działań obronnych, tym bardziej, że był on miernego stanu odżywiania, na pograniczu wyniszczenia (...)". Wprawdzie na ciele zmarłego ujawniono również niedopałek papierosa z DNA A. F., niczego to jednak nie dowodzi, ani nie przesądza. Na marginesie: oskarżony do protokołu przesłuchania z dnia 18.05.2009r. podał, iż jednego papierosa z A. F., wypalili „na spółę", peta zaś wyrzucił na betonowe schody (k. 160). Nie wyklucza to zatem – jak słusznie konstatuje sąd I instancji na stronie 22 uzasadnienia wyroku – sprawstwa oskarżonego. W tej zaś sytuacji zmiana wyjaśnień i finalnie zaprzeczenia M. M. to po prostu nic innego jak tylko wyraz realizowanej przez niego linii obrony, kiedy się zorientował, że „żółte papiery", używając sformułowania M. O. z karty 1891v. jednak nie wystarczą. Nie bez znaczenia pozostaje przy tym oczywiście też i to, iż czyn przypisany M. M. przystaje do jego charakterystyki psychologicznej. Oskarżony, jak wynika z zeznań M. R., jego wychowawcy w Schronisku dla Nieletnich, „potrafił wpadać ze skrajności w skrajność, z euforii w gniew" (k. 1924). Można tu też przytoczyć fragment opinii sądowo – psychiatrycznej, a mianowicie, że cechują go „zaburzenia w zachowaniu w postaci narastających zachowań agresywnych, wulgarnych, duszenie, bicie, grożenie innym, terroryzowanie, lekceważenie zasad życiowych i społecznych, z brakiem dystansu w stosunku do innych. I alkoholizowanie się do tego stopnia, że był detoksykowany szpitalnie, pijący ciągami, tracący kontrolę picia". I dalej: stwarzał i stwarza potężny problem, głównie psychologiczny. Bo swoim zachowaniem, wypowiedziami, dzieleniem, ostatnio ewidentnym – zagraża otoczeniu, dzieciom, dorosłym" (k. 922-23).

Reasumując: w zasadniczym kształcie poczynione w sprawie ustalenia faktyczne, jako mające oparcie w materiale dowodowym sprawy i zgodne z zasadami wiedzy oraz doświadczenia życiowego, a także zasadami logicznego rozumowania – zdaniem Sądu Apelacyjnego – korzystają w pełni z ochrony przewidzianej art. 7 k.p.k. i jako takie nie mogą być zasadnie zakwestionowane. W sprawie nie ulega bowiem żadnych wątpliwości fakt, iż to w związku z karygodnym zachowaniem się oskarżonego M. M. nastąpiła śmierć M. K. (1). Prawidłowa w konsekwencji jest także kwalifikacja prawna czynu przypisanego oskarżonemu, popełnionego w zamiarze ewentualnym: rzeczowo skonstatowana na stronach od 27 do 29 uzasadnienia wyroku. Czyni to wywiedzioną apelację chybioną. Wymierzonej M. M. kary pozbawienia wolności orzeczonej w rozmiarze 13 lat żadną miarą nie sposób bowiem uznać za karę rażąco niewspółmiernie surową. Ta zachodzi jedynie wówczas, gdy na podstawie ujawnionych okoliczności, które powinny mieć zasadniczy wpływ na wymiar kary można przyjąć, iż zachodzi wyraźna różnica (dysproporcja) pomiędzy sumą kar zasadniczych i środków karnych, orzeczonych przez sąd I instancji, a karą jaką należałoby sprawcy wymierzyć w następstwie prawidłowego zastosowania dyrektyw sądowego wymiaru kary określonych w art. 53 k.k. Ma miejsce zatem jedynie wówczas, gdy nie uwzględnia właściwie stopnia społecznej szkodliwości czynu i realizuje przesadnie cele kary w zakresie jej społecznego oddziaływania oraz cele zapobiegawcze i wychowawcze, jakie ma ona osiągnąć w stosunku do skazanego. Praktycznie zachodzi wtedy, gdy orzeczona kara, jakkolwiek mieści się w granicach ustawowego zagrożenia, to nie uwzględnia w sposób właściwy zarówno istotnych okoliczności popełnienia przestępstwa, jak i osobowości sprawcy – innymi słowy, gdy w społecznym odczuciu jest karą niesprawiedliwą. Tego zaś w przypadku kary orzeczonej wobec M. M. przyjąć nie sposób. Sąd orzekający kształtując bowiem jej wymiar, miał na względzie zarówno okoliczności przedmiotowo – podmiotowe składające się na stopień szkodliwości społecznej

czynu, niewątpliwie znaczny i równie znaczny stopień winy, jak i dane osobopoznawcze oskarżonego. W świetle tych ostatnich sylwetki oskarżonego, mimo jego młodego wieku, nie sposób zaś uznać za w czymkolwiek pozytywną. Jest on bowiem, jak słusznie konstatuje to sąd I instancji na stronie 29 uzasadnienia wyroku, osobnikiem już wysoce zdemoralizowanym. Kwestie te sąd meriti szczegółowo rozważa m.in. na stronach 7 i 8, a także 28 i 29 uzasadnienia wyroku. Utwierdza zaś w tym bezspornie całość jego zachowań, nieskuteczność dotychczas stosowanych środków, a także rodzaj i charakter popełnionego czynu. Jego poczytalność w chwili czynu z powodu niskiej sprawności intelektualnej oraz upojenia alkoholowego prostego była zaś jedynie w stopniu nieznacznym ograniczona. Cechują go przy tym zaburzenia osobowości (k. 924). Zna on jednak i niewątpliwie rozumie podstawowe normy i nakazy społeczne. Nie trzeba zresztą wiele, aby rozumieć i respektować podstawowy nakazy „nie zabijaj". Sąd Okręgowy wymierzając zatem M. M. karę pozbawienia wolności w rozmiarze 13 lat kierował się i w pełni uwzględnił dyrektywy sędziowskiego wymiaru kary zakreślone art. 53 k.k., a także w stopniu maksymalnym na jego korzyść poczytał wszelkie możliwe okoliczności łagodzące, choć po stronie czynu ich oczywiście brak. Nie naruszył przy tym granic swobodnego uznania sędziowskiego. M. M. w dacie czynu był nieletnim, ze sformułowania art. 54 § 1 k.k., a w szczególności z użytego w tym przepisie zwrotu „przede wszystkim" wynika jednak, że przepis ten w odniesieniu do nieletnich albo młodocianych sprawców wskazuje wprawdzie na preferencję postulatów prewencji specjalnej, nie eliminuje jednak wymagania wymierzenia takiej kary, która odpowiadałaby stopniowi winy sprawcy i stopniowi społecznej szkodliwości czynu mu przypisanego i zdolna byłaby osiągnąć cele w zakresie tak prewencji indywidualnej, jak i generalnej, rozumianej jako kształtowanie świadomości prawnej społeczeństwa. Wzgląd na wychowawczą rolę kary nie może zatem i nie oznacza łagodnego traktowania sprawców nieletnich/młodocianych, może bowiem niekiedy wskazywać na potrzebę dłuższego procesu jego resocjalizacji, a tym samym orzeczenia surowszej kary pozbawienia wolności dla umożliwienia realizacji tego celu. Tak jest zaś niewątpliwie w przypadku oskarżonego. Jest on bowiem, a o czym była już mowa wyżej, osobnikiem wysoce zdemoralizowanym, skłonnym do zachowań agresywnych i autoagresywnych. Wymierzenia orzeczonej kary wymaga niewątpliwie także stopień niedostosowania społecznego oskarżonego, jego de facto niepodatność na jakiekolwiek (dotychczasowe) oddziaływania pedagogiczne, a o czym świadczą choćby jego akta osobowe za czas pobytu w Schronisku dla Nieletnich (k. 843-60), jak i opinia za czas pobytu w zakładzie karnym w okresie od 6.01.2010r. do 2.11.2012r. W tym ostatnim nagradzany 3 razy celem motywacji do pozytywnego zachowania i karany dyscyplinarnie aż 39 razy, w tym za agresywne i wulgarne zachowanie względem przełożonych (k. 2122). Stwarza on zatem bezspornie poważne zagrożenie dla otoczenia (społeczeństwa). W tej sytuacji zaniechanie surowego, acz sprawiedliwego ukarania oskarżonego zamiast korygować jego osobowość, mogłoby niewątpliwie utwierdzić go w przekonaniu o bezkarności, a więc utrwalałoby jego aspołeczne cechy, a tego oczywiście zaaprobować nie sposób. Nie bez znaczenia dla oceny współmierności orzeczonej kary pozostaje również okoliczność, iż orzeczona wobec M. M. kara 13 lat pozbawienia wolności niewątpliwie prawidłowo respektują cele zapobiegawcze i wychowawcze jakie kara ma osiągnąć wobec skazanego oraz potrzeby w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa.

W tym stanie rzeczy Sąd Apelacyjny, podzielając zasadność wyroku Sądu Okręgowego w Szczecinie z dnia 14 lutego 2013r., sygn. III K 132/11 i nie znajdując żadnych podstaw do uwzględnienie wywiedzionych apelacji – na podstawie art. 437 § 1 k.p.k. – zaskarżony wyrok utrzymał w mocy.

O zwolnieniu oskarżonego od ponoszenia kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze orzeczono na podstawie art. 634 k.p.k. w zw. z art. 624 § 1 k.p.k. i art. 17 ust. 1 ustawy z dnia 23.06.1973r. o opłatach w sprawach karnych (tekst jedn. Dz. U. 1983 Nr 49, poz. 223 z późn. zm.), natomiast o kosztach nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej oskarżonemu w postępowaniu odwoławczym zgodnie z § 2 ust. 3 i § 14 ust. 2 pkt 5 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (Dz. U. Nr 163, poz. 1348).

Małgorzata Jankowska Andrzej Mania Andrzej Wiśniewski